

"Zmęczyło mnie oglądanie jak inny świętują na naszym stadionie. Minęło tak dużo czasu, zbyt dużo". W tweecie jednego z kibiców Romy, Diego, jest to, co w dużej części, jest stanem duży kibiców Romy, pisze Chiara Zucchellina gazzetta.it.

24 maja 2008 roku Roma wygrała swój ostatni Puchar Włoch, dziewiąty, w potyczce z Interem, ostatnie trofeum od dwunastu lat. Wśród straconych marzeń - półfinał Ligi Mistrzów w 2018 roku, przegrane finały Coppa Italia (z Interem w 2010 i Lazio w 2013) i rekord, który nie przyniósł niczego konkretnego (pierwsze 10 wygranych ligowych na starcie z Gacią) - klub Giallorossich jest bez zdobyczy w gablocie od czasu ery Sensich. Z tamtej Romy, która wygrała 2-1 po golach Mexesa i Perotty nie został praktycznie nikt. Zmienili się właściciele, zmienili się dyrektorzy (Prade był dyrektorem sportowym) i wszyscy gracze. Puchar wzniósł do góry Totti, który jednak nie grał z powodu operacji kolana. Na ławce był Spalletti, który zdobył swoje trzecie trofeum obok drugiego pucharu i superpucharu.

Niewielu w sieci i w radiach ma małe pragnienie wspomnienia tej nocy. Puchar Włoch zdobyty rok wcześniej, dla przykładu, miał większy wydźwięk niż ten kolejny, który wydaje się przynosić więcej melancholii i złości niż radości.

Autor: abruzzo